№. 280. w Wtorek dnia 30. Listopada 1847

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Publicysta, (pismo berlińskie) zamieścił następujące statystyczne podania ze względu na ukończony teraz proces przeciw Polakom obżałowanym o udział w związku: akt oskarzenia był wymierzony przeciw 254 osobom z najrozmaitszych stanów w W. Ks. Poznańskiém i Prussach zachodnich. Przed sądem stanęło 251 osób, z powodu choroby trzech nie było słuchanych, dziekan Knoliński, akademik Trojanowski i Szumowski. Posiedzeń odbyło się 71; świadków słuchanych było 372. Koszta podróży i inne wynoszą 17,000 tal. Z 254 obżałowanych było przy rozpoczęciu posiedzeń 259, z tych 68 wypuszczono z więzienia. — Prokurator wniósł przeciw 193 obżałowanym o karę za zbrodnię kraju, przeciw 8 za świadomość i nie doniesienie o przedwstępném przedsięwzięciu, przeciw 44 nie mógł uzasadnić skargi, dla tego ją cofnął. Trzech tylko obżałowanych w obec wyrokującego sądu powtórzyło dawniejsze zeznania, że przedsięwzięcie to było przeciw Prussom, a nimi są Elżanowski, Zmijewski i Schulz. Dwudziestu pięciu potwierdziło swe zeznania dawniejsze ze zmianą, że plan związku był przeciw Rossyi wyłącznie wymierzony. — W tych dniach przywieziono do więzienia zwanego hausvogtei w Berlinie Błaszczyńskiego, młynarczyka z wiatraka świętojańskiego pod Poznaniem. Był on jako świadek w sprawie Deręgowskiego młynarczyka z młyna świętojańskiego słuchany pod d. 29. Października i odwołał dawniejsze zaprzysiężone świadectwo, jakoby obżałowany Deręgowski pod d. 3. Marca 1846. miał go namawiać do rewolucyi, utrzymując, że do dawniejszego świadectwa przymusił go inkwirencyjny. Prokurator oświadczył, że ponieważ świadek oświadcza wręcz, że nieprawdziwe zeznania dawniéj podprzysiągł, przeto się dopuścił krzywoprzsięstwa, a za to powinien być do odpowiedzialności pociągniętym. Z tego powodu też świadek Błaszczyński aresztowanym został.

Tylża. — Wszystkie niemal gazety niemieckie powtórzyły wiadomość, że do Rossyi z Pruss wyprawiają ludzi i płacą dobrze pośrednikom. Ponieważ to zakrawa na handel ludźmi, gdy za pieniądze bądź kobiety, bądź mężczyzn przewożą do Rossyi, przeto rząd pruski wysłał do Kowna komissyą, dla sprawdzenia téj rzeczy. Z początku uważano tę wiadomość za bajkę, teraz atoli potwierdziła się ona w zupełności. Komissya śledzcza powróciła z swéj missyi i niczego nie dokazała. Dochodzenie téj sprawy wstrzymano ze strony rossyjskiéj formalnościami, a mianowicie brakiem polecenia do śledztwa ze strony ministerstwa. Nie ubliżając naszym urzędnikom, życzylibyśmy, aby przy wysełkach podobnych komissyi wybierano do niéj osoby wysokiego znaczenia, ozdobione orderami, bo te daleko wywierają w Rossyi wpływ większy, niż zdolny bez świetności zewnętrznéj występujący justizrath.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 26. Listopada. — Doszło do wiadomości rządów gubernialnych, że niektórzy właściciele dóbr mylnie sobie tłómaczą postanowienie rady administr. z d. 14 (26) Listopada r. reszłego, utrzymnjąc jakoby za zniesienie jakiejkolwiek z darmoch w rzeczonem postanowieniu wymienionych, włościanie po 6 dni odrabiać byli obowiązani i do odrabiania takowych nawet egzekucyą ich znaglają. Gdy w art. drugim powyższego postanowienia wyraźnie powiedziano, że tylko w zamian za darmochy gwałtami zwane pod Nr. 1. opisane, każdy włościanin dworowi po 6 dni rocznie odrabiać powinien; przeto zapobiegając nadużyciom z mylnego tłómaczenia wyżéj cytowanego postanowienia, rządy gubernialne poleciły wójtom gmin, ażeby w razie dostrzeżenia tego rodzaju nadużyć, natychmiast takowe usunęli i wymagania nieprawnych powinności najmocniéj zabronili pod odpowiedzialnością. Naczelnicy powiatowi otrzymali również polecenie, ażeby w razie dostrzeżenia w tym względzie jakichkolwiek nadużyć, winnych do odpowiedzialności i wynagrodzenia włościanom szkód pociągali.

Rząd gubernialny warszawski. — Postanowieniem rady administracyjnéj z d. 25 (6 Lutego) 1837. r., przepisany został porządek co do podawania przez urzędników próśb do rady administracyjnéj i wszelkich innych władz królestwa, z zastrzeżeniem, iż prośby bez zachowania tego porządku zanoszone, zwracane będą bez odpowiedzi. Gdy zaś mimo takiego rozporządzenia, z zagrożeniem kary na przekraczających ponawianego, aby urzędnicy i oficyaliści, ich żony i osoby z familii żadnych próśb o awanse, wynagrodzenia, tranzlokacye i w ogólności w różnych przedmiotach, dotyczących urzędników w służbie zostających, nie wnosili inaczéj tylko w przepisanym porządku, za pośrednictwem przełożonych sobie władz, często się zdarza, że różni urzędnicy i oficyaliści, jeżeli nie sami podają do dyrektora głównego prezydującego w kommissyi rządowéj spr. władz. lub do kommissyi rządowéj i rządu gubernialnego warszawskiego, prośby o konferowanie im wakujących lub zawakować mogących nowych posad, o tranzlokacye, nagrody i w ogólności w przedmiotach ich dotyczących, takowe prośby zanoszą ich żony, siostry lub inni krewni, chociaż o zasługach swych mężów i kuzynów sądzić nie mogą; przeto rząd gubernialny w skutek reskryptu kommissyi rządowéj świeckich władz i duchownych z d. 31 Października r. b., ponawia niniejszém dla ścisłego zastosowania się wspomnione wyżéj rozporządzenie, z ostrzeżeniem, iż wszelkie podobnego rodzaju prośby, do władz wyższych przez samych urzędników, jako też przez ich żony i osoby do familii należące, nie w przepisanym porządku zanoszone, nie tylko pozostawione bez odpowiedzi i skutku zwracane będą komu należy na koszt winnego urzędnika, ale nadto, po rozpoznaniu przez władzę przełożoną okoliczności, która spowodowała zaniesienie prośby, urzędnik bądź sam takowę prośbę podający, bądź wiedzący o tem, że ją kto z jego familii podaje, w miarę winy będzie ukarany. Jednakże podawanie próśb przez żony urzędników lub inne blizkie osoby z familii w zastępstwie urzędnika, obłożną słabością dotkniętego, może mieć miejsce w przypadkach nagłych, lecz i to nieinaczéj, jak za pośrednictwem władz bliżéj przełożonych.

Rossya.

Petersburg, d. 16. Listopada. — Cesarz rozkazał: 1) Z powodu zjawionéj w guberniach: nowogrodzkiéj i kijowskiéj epidemii cholery, przepisany manifestem z dnia 1. Września pobór rekrutów od dnia 1. Listopada odroczyć do dnia 1. Stycznia roku następnego 1848., w guberniach nowogrodzkiéj i w ościennych z nią: twerskiéj, pskowskiéj, petersburgskiéj, ołonieckiéj, jakotéż w ościennych z kijowską: podolskiéj, wołyńskiéj i mińskiéj; — i 2) Jeżeli cholera zjawi się w tych guberniach, w których od dnia 1. Listopada odbywać się będzie, takowego już nie odroczać.

Francya.

Paryż 23. Listopada. — Uważają interwencyą wielkich mocarstw w sprawie szwajcarskiéj za nieuchronną. Na giełdzie nawet głoszono, że mowa królowéj angielskiéj przy otworzeniu parlamentu o tym przedmiocie wspomni. Z Neufchatelu też donoszą, że kongres pięciu mocarstw, ma zgodnym sposobem sprawy szwajcarskie załatwić.

Dziennik sporów powiada, że izby fraucuzkie zwołane zostaną na 28. Grudnia.

Jeżeli można zaufać osobom, które na drodze Ludwika Filipa przelelewają, to w komnatach krolewskich w St. Cloud smutek panuje. Smierć gwałtowna Bressona, trajedya praslinoska, szaleństwo Mortiera, wojna szwajcarska, która szczególniéj pobożną królowę trapi, bankiety wyprawiane na cześć reformy, a przedewszystkiem zatrważające raporta policyi o groźnym duchu mieszkańców, nie mogą wesołości zaszczepić. Bressona żałują i przypominają sobie słowa Tailleyranda, które wyrzekł do Lamartina: Bien

des courages s'useront dans un travail comme le nôtre: faire sortir l'ordre d'une revolution. Jak Lafayette, Lafitte, Kazimierz Perrier, jak wielu innych tak i poległ Bresson, a tylko pole jeszcze zajmują Ludwik Filip i Guizot. I tym dwom nic innego nie pozostaje, jak zabić rewolucyą, aby ich niezadławiła. Wieczory w kole familijnćm w St. Cloud są bardzo smutne i jednotonne; król mało kogo przyjmuje, zgromadzają się w salonie, damy trudnią się kobiecemi robotami, a król który ma próżność autorską, odczytuje wyjątki z swych pamiętników, które pozbierał z notatek prowadzonych od samego dzieciństwa i ma zamiar pozostawić je pod tytułem: »Moje pamiątki, dla mych dzieci.« Szaleństwo którém dotknięty został hr. Mortier szczególniéj martwi królową, bo małżonka jego była jéj przyjaciółką. Szaleństwo Mortiera jest tego rodzaju, że czuje silną odrazę do swéj żony z powodu, którego publicznie ogłosić nie można i który był przyczyną do zajść pomiędzy małżonkami w Ostendzie, a w Brügge nawet rozłączył ich na zawsze podczas nocy jednéj. Mortier chcąc uniknąć zgorszenia z powodu rozwodu, postanowił zejść ze świata dobrowolnie i zabrać z sobą dzieci. Na szczęście odebrano mu dzieci, które chciał w zamkniętym pokoju zarznąć brzytwą i oddano schwytanego podstępem do domu obłąkanych w Jony, gdzie Donizetti był leczonym. Najwięcéj przecie martwi królewską rodzinę kuzynka Izabella hiszpańska, któréj nie można uskromić. Zaledwie udało się Narvaezowi wypędzić jenerała udatnego Serranę z komnat królowéj, zaledwie król nieudolny Francisco wprowadził się do pałacu, już Narvaez każe chwytać śpiewaka Miralla w pałacu i wywieść po za granice hiszpańskie, ponieważ N. Pani po całych nocach chciała śpiewać z nim dueta. W końcu zapewne będzie dobrowolnie przymuszona do abdykacyi i zamknie się w klasztorze. Oprócz spraw hiszpańskich, pytanie o rejencyą główny stanowi przedmiot narad, które właściwy rząd francuzki, składający się z króla, królowéj, księżniczki Aadelaidy i jenerała Athalin codzień w małym zielonym gabinecie w St. Cloud się odbywa. Tu przechodzą wszelkie kombinacye i mają na pogotowiu ministerstwo rejencyi — tu łączą panów Molé, Thiersa, Dufoura, Passy i Bugeaud w jedność, dla podpierania rejencyi Nemoura po drodze cierniami usłanéj. Tu naradzają się nad tajemnicami rządowemi, o których sami ministrowie nieraz nic nie wiedzą i oświadczają z mownicy jak niegdyś Thiers: je n'ai pas tout sû. Król atoli przy swoim zostaje systemacie. Przed niedawnym czasem powiedział do hr. Molé te słowa: cała sztuka panowania zawiera się w dwóch słowach, w wiadomości i oczekiwaniu, ja to połączam, bo umiem oczekiwać.

Anglia.

Londyn, 22. Listopada. — Dziś odbyła się w Windsor rada tajna i ułożono mowę od tronu.

Wiadomości z Irlandyi trwogą przejmują. Wszędzie szerzy się nieład, zabójstwa i łupiestwa. Szczególniéj właściciele dóbr wystawieni są na niebezpieczeństwa i wielu z nich padło ofiarą tajemnych sądów.

Z Madrytu donoszą, że królowa w przejeździe swym na zagajenie kortezów bardzo smutno wyglądało, żadnego okrzyku nie słyszano radości. Krystynie to zaś odznaczenie dostało się w podziele, że ją publicznie przeklinano.

Times donosi, że za pośrednictwem rządu angielskiego urządzono przyśpieszony bieg poczty pomiędzy Londynem a Paryżem. Odtąd codzień zrana o godzinie $10\frac{1}{2}$ poczta odchodzić będzie z Londynu, i zrana stanie w Paryżu o $4\frac{1}{2}$ godzinie. Druga poczta odejdzie o $8\frac{1}{2}$ godzinie wieczorem i przez Dover i Boulogne stanie nazajutrz w Paryżu zrana o godzinie $10\frac{1}{2}$. Times jest tego zdania, że tę podróż jeszcze daleko szybciéj odbyć można, bo z Paryża do Boulogne wygodnie się przybywa koleją żelazną w 8 godzinach i 50 minutach, z Boulogne do Falkestone w 2 godzinach, ztąd do Londynu w 2 godzinach i 5 minutach, tak, że całą drogę przebiedz można w 12 godzinach i 50 minutach.

Szwajcarya.

Freiburg 22. Listopada. — Rząd tymczasowy dnia 19. b. m. wydał następujące postanowienie:

»Rząd tymczasowy kantonu freiburskiego spowodowany położeniem rzeczy, do chwycenia się środków najskuteczniejszych w celu zaradzenia złemu, które przyciska ojczyznę, zważywszy, że przystąpienie kantonu do związku przeciw narodowemu odrębnym zwanemu, który głównie był dziełem Jezuitów i osób przez nich affiliowanych; w obec uchwały sejmu walnego na dniu 3. Września 1847. r. zapadléj, przez którą zakon jezuicki został uznany za przeciwny pokojowi i porządkowi Szwajcaryi, a zarazem kanton freiburski wezwany, aby się rzeczonego zakonu z kraju swego pozbył; mając zamiar władzy cywilnéj upewnić wolność działania jakiéj wymaga pacyfikacya kantonu, w moc najrozciąglejszego pełnomocnictwa otrzymanego przez uchwałę na dniu 15. Listopada przez zgromadzenie ludu wyrzeczoną — stanowi 1) Jezuici, korporacye, kongregacye i stowarzyszenia trudniące się wychowaniem, które są filiami tego zakonu, zostają na zawsze z kantonu freiburskiego wypędzonemi. 2) Rozporządzenie to rozciąga się a) do Jezuitów, b) Ligoryanów, c) Marianów, tak zwanych nieświadomych braci, d) braci chrześciańskiéj nauki, e) siostr S. Józefa, f) siostr S. Wincentego de Paula, g) siostr serca świętego. 3) Korporacye i zgromadzenia tego rodzaju nie będą mogły w przyszłości na żaden sposób i pod żadnym pozorem w kantonie osiadać, własności nabywać ani zajmować się publiczném, a nawet prywatném wychowaniem. 4) Do wspomnianego zakonu i jego kongregacyi należące osoby w trzy razy 24 godzinach, licząc od chwili ogłoszenia niniejszych rozporządzeń, kanton opuścić mają. 5) Wszelkie dobra ruchome i nieruchome przez nich posiadane przechodzą na skarb publiczny. Dochód z nich ma być obrócony na publiczne wychowanie. Z tego powodu wszystko zostaje sekwestrowaném, ma być w inwentarz zaciągniętém i administracyi cywilnéj oddaném. Cessye i wszelkie ociążające układy po 15. Października r. b. poczynione w celu usunięcia na bok jakiéjkolwiek części majątku, zostają za nieważne uznane. 6) Dyrektorowie policyi i finansów są upoważnieni do wykonania niniejszego postanowienia o ile to wchodzić może w zakres dzisłania jednego i drugiego. 7) niniejsze postanowienie wstępuje we wykonanie od chwili swego ogłoszenia: ma być zaś obwieszczoném i w zwykłych miejscach przybitém. Prezydent Schaller. Kanclerz Dr. Berchtold.«

Jezuici i ich stronnicy już powjeżdżali do Neuenburga, a stamtąd większa część udaje się do Francyi, gdzie znajdują przytułek.

Stronnictwo nieprzychylne zmianie, która teraz u nas zaszła, twierdzi, że na zgromadzeniu ludu dnia 15. b. m. znajdowali się sami tylko radykaliści, którzy ledwie $\frac{1}{10}$ ludności stanowią, a zatém rząd teraźniejszy jako wychodzący ze znacznéj mniejszości długo się utrzymać niemoże.

Aargau, 23. Listopada. — Dnia wczorajszego wojsko konfederacyjne ze wszystkich stron ruszyło się ku Lucernie. Główna kwartera z Aarau została przeniesioną do Muri. Jenerał Dufour wydał następującą odezwę do wojska: »Konfederacyjni mężowie oręża! Wkraczacie do kantonu lucernskiego. Za przejściem granicy złożcie wasze oburzenie i miéjcie na myśli tylko obowiązek, którego od was ojczyzna wymaga. Śmiało idźcie na nieprzyjaciela, potykajcie się walecznie i wytrwajcie do ostatniéj kropli krwi przy waszéj chorągwi. Skoro atoli zwycięstwo na naszą padnie stronę, natenczas zapominajcie o wszelkim uczuciu zemsty, zachowajcie się jak wspaniałomyślni wojownicy, pobłażajcie zwyciężonym, com wam już tylokrotnie zalecał; szanujcie kościoły i wszelkie budynki, które przez służbę pańską są uświęcone. Nic nie mogłoby bardziéj plamić naszéj chorągwi jak ubliżanie religii. Wszystkich bezbronnych miéjcie w opiece; niedopuszczajcie, aby ich obrażano alboli wcale poniewierano. Nie niszcie niczego bez powodu, niezabierajcie żadnéj rzeczy; słowem tak się sprawujcie, abyście zjednali sobie szacunek i zostali przy imieniu jakie dotąd macie. Główna kwatera w Aarau, dnia 22. Listopada 1847. — Wódz naczelny W. H. Dufour.«

W imieniu naczelnego wodza wojsk konfederacyjnych szef sztabu jeneralnego Frey-Herose wydał następującą odezwę do kantonu lucernskiego: »Mieszkańce kantonu lucernskiego! Oszukują was kiedy wam powiadadają, że konfederacya ogranicza waszą niepodległość i wolność, albo że waszą religią myśli choćby a najmniejsze zdźbło nadwerężać. Owszem to wasze najwyższe dobro cenimy także, jak najwyżéj. Więc tedy wierzycie, że wam chcemy dokuczyć w sposób najdolegliwszy? O nie! Naszym jedynym celem wyjednać należyte poszanowanie dla uznanych praw konfederacyi i wykonać uchwały postanowione przez naczelną władzę konfederacyjną. Tą najwyższą legalną władzą konfederacyjną jest sejm walny, a téj powinniście porówno z nami okazywać posłuszeństwo. Wy, co nienosicie oręża, pozostańcie w waszych domach, nikt wam żadnéj krzywdy niewyrządzi; kto atoli z bronią w ręku przez nas schwytanym zostanie, tego czeka najsurowsza odpowiedzialność. Przyjmijcie nas jako braci konfederacyjnych, a poznacie, że jesteśmy zupełnymi braćmi waszemi; obrazy wyrządzone wojsku, na was samych obrócą swój skutek.»

Dnia 21go Listopada wódz naczelny Dufor, wyprawił doniesienie z Aarau do prezydenta sejmu walnego w Bernie, że kanton Zug kapitulował. Kapitulacyą tę zawarli z samem wodzem naczelnym, tu w mieście naszam, dziś o godzinie 8 zrana przysłani w poselstwie Leonz Schmidt radzca i Schwerzmann pisarz rządu zugskiego, wprawdzie z zastrzeżeniem potwierdzenia przez rząd zugski, aleć niema wątpliwości, że zatwierdzenie nastąpi i podług umowy o 2 godzinie z południa dnia 22 b. m. kapitulacya będzie doręczoną pułkownikowi Gmür dowodzącemu dywizyą, aby tegoż jeszcze dnia na wieczór osadził wojskiem konfederacyjnem kanton w mowie będący. Osnowa aktu kapitulacyjnego jest następująca: »1) rząd kantonu zugskiego zobowięzuje się formalnie do zupełnego wystąpienia ze sprzymierza nazywającego się związkiem odrębnym. 2) Wojska konfederacyjne dnia 22 b. m. na wieczór zajmują kanton Zug. 3) Wojska o ile się okaże potrzeba, dostaną kwatery i będą utrzymywane według przepisów regulaminu konfederacyjnego. 4) Rząd kantonalny rozpuści natychmiast swe wojska i weźmie ich broń do arsenału; wojska innych kantonów należących do związku odrębnego, opuszczą natychmiast kanton. 5) W podobnyż sposób zostanie rozbrojonym i landszturm; jego broń będzie złożoną w arsenale kantonowym, a po przywróceniu pokoju i porządku zostanie napowrót gminom wydaną. 6) Potrzebna kommunikacya pod Sins i przez most na Sihlu będzie przez kanton Zug przywróconą; co się atoli tyczy kosztów nowéj budowy i napraw, Zug zachowuje sobie regres do tych, którzy dali powód. 7) Wojska konfederacyjne będą utrzymywały porządek i pokój, a zapewniają bezpieczeństwo własności i osób w kantonie Zug. 8) Wszystkie ukazać się mogące sprawy nie wojskowéj natury, zostaną przedłożo-

ne pod rozstrzygnięcie sejmu walnego. Podwojnie wygotowane w Aarau 21. Listopada 1847. o godzinie 8 zrana.»

Zug, 22. Listopada. — Podług doniesienia od armii z głównéj kwatery w Muri, kapitulacya została przez naszą radę rządową zatwierdzona. Jako kommissarze mają być przeznaczonemi do naszego kantonu: prezydent wielkiéj rady Hoffmann z Rorsach i namiestnik Hegelschweiler z Zürichu.

Na granicy Zürichu, dziś dnia 22. zgromadziła się znaczna liczba wojska, która na wieczór miała obsadzać nasz kanton. O godzinie 4 z południa, przeszła granice i posuwała się naprzód z białą chorągwią, zachowując wszelkie ostrożności wojenne, przez wzgląd, że u nas stały oddziały innych kantonów związku odrębnego.

G r e c y a

Ateny, 31. Października. — Z Janiny dowiadujemy się, że tam Grivas, nie tylko pod okiem władz tureckich, ale nawet za ich brzęczącą pomocą werbuje na nowo żołnierzy, których już ma 20 przy sobie. Daje on 75 piastrów na rękę, płaci 2 i pół piastra dziennego żołdu i przyrzeka im łupy greckie. Wypłatę tych pieniędzy uskutecznia rządowa kassa Baszy.

Rząd grecki robi na wyspie Eubei różnorodne przygotowania wojskowe, gdyż doszło do jego wiadomości, że przyjaciele Kriziotisa, przebywający jeszcze z nim w Chios, usiłują usadowić się na téj wyspie i tam połączyć wszystkich powstańców nie tylko z północnéj Grecyi, ale i z prowincyj tureckich, jak Dżulekę i innych.

Dziennik angielski Daily-Nevs donosi z Aten o gorszącem zajściu na posiedzeniu rady ministrów. Minister spraw wewnętrznych, Rigas Palamides, pokłócił się z prezesem ministrów, Kitzos Tzavellas, z czego następnie powstała bijatyka! Słychać o nowem ministerstwie pod prezydencyą pana Metaxas.

W tych dniach król dał dowód odwagi i roztropności, za który kraj cały wdzięcznym mu będzie. Stronnictwo anarchii wszędzie pobite, zwłaszcza w osobach Grivasa i Griziotisa, starało się wywołać poruszenie w wyższych sferach władzy, rzucić nasiona niezgody pomiędzy izbą reprezentantów a senatem, sparaliżować w ten sposób działania rządu i zmusić króla do połączenia się z tém stronnictwem lub wywołania wojny domowéj. Zaledwie senator Konduriotis, którego król nie mianował prezesem senatu na nowe 3 lata, objawił swe niezadowolenie z tego powodu, a już anarchiści wciągnęli go w swe intrygi, i pewni odtąd większości, porozumiawszy się z kreaturami sir Edwarda Lyons, zaprojektowali adres, w którym senat gani stanowczo administacyę pana Kolettis, w którym wystawiono jako nieprawne wybory izby reprezentantów, tak poświęconéj dla króla i kraju. Adres ten został przyjętym, jakkolwiek bardzo słabą większością i wywołał w izbie reprezentantów wrażenie, którego się spodziewano. Izba reprezentantów rozgniewana adresem tak obrażającym jéj honor oraz jéj prawa konstytucyjne, chciała podać adres przeciwny, co byłoby powiększyło tylko rozdział pomiędzy dwoma izbami, paraliżując przytém działanie rządu. Ale król uwiadomił izbę, by nie robiła tego i polegała na nim. Król czekał urzędowego doniesienia o adresie senatu, który poprzedza zawsze złożenie adresu. Wybór komissyi, która miała adres przedstawić, dowiódł rozdziału członków senatu, albowiem senatorowie, którzy głosowali przeciw adresowi, nie chcieli do komissyi należeć, ci zaś którzy głosowali za adresem, nie mieli odwagi przedstawić swéj opinii i starali się usunąć. Zaledwie w kilka dni komissyę złożono; ale nim adres przedstawiono królowi ten, znając treść jego, oświadczył senatowi przez organ swego pierwszego ministra, iż jako pierwszy stróż ustawy zasadniczéj, w celu utrzymania pomiędzy dwoma izbami zgody tak potrzebnéj dla pomyślności państwa, nie może przyjąć adresu, w którym senat przywłaszcza sobie prawo kontroli nad składem izby reprezentantów, albowiem na mocy ustawy zasadniczéj, to prawo nanależy do samejże izby wyłącznie i tylko ona wedle prawa może ją wykonywać. Zaraz po odczytaniu oświadczenia królewskiego, prezes senatu odczytał dekret królewski mianujący dziewięciu nowych senatorów, wszystkich ludzi dobréj sławy, którzy z dobrze myślącą mniejszością, położą tamę usiłowaniom maurokordatystów.

Stany Zjednoczone.

Donieśliśmy, że Santanna podał się do dymissyi jako prezydent rzeczypospolitéj; powody tego kroku objaśnił w proklamacyi następnéj, z Gwadalupy Hidalgo:

»Znajboleśniejszym i najgłębszym bólem donoszę, iż po wysileniach równie nadzwyczajnych jak nieustających, po wytrzymaniu 15godzinnego ognia, byłem zmuszony opuścić stolicę z mém wojskiem, osłabioném bardzo kulami nieprzyjaciół, który dotarł aż do ostatnich linii naszych, zaściełając ziemię trupem swym i ciałami tych szlachetnych Meksykanów, którzy z taką walecznością bronili każdéj stopy, praw i honoru ich kraju. Wiadomo, jakie zasoby utworzyłem w czasie, gdy już żadnych nie było; wiadomo, że pracowałem bez przerwy dzień i noc, że wzniosłem fortyfikacye koło Meksyku, że zebrałem i uorganizowałem armię potężną, by zmusić do przychylności los dotąd tak mi przeciwny. Wiadomo wam, że niekarność jenerała zwaliła cały plan moich działań. W klasztorze i na moście Charubusco nieprzyjaciel odebrał potężną naukę, którą mu powtórzono jeszcze w fortecy Cahpultepek i na przedmieściu Belem, w San Carlos a nareszcie w cytadeli. Wszędzie szukałem śmierci skwapliwie, bo wielkość strat naszych pogrążyła mnie w rozpacz niepojętą. Pod Chapultepek dostałem kontuzyę, pod Belem suknie moje były postrzelane kulami nieprzyjacielskiemi, widziałem jak obok mnie padali najlepsi żołnierze rzeczypospolitéj. — Wśród nieszczęść i cierpień, które mnie tłoczą, pozostało mi tylko bezkorzystne przekonanie, że wytrzymałem walkę aż do końca i że drogo sprzedałem nieprzyjacielowi jego zadziwiające zwycięztwo. Widział mnie oko w oko pod Angustura, Cerro-Gordo, Charubusco, Chapultepek, Belen, San-Coina, w cytadeli i spotka mnie wszędzie, na to przysięgam, gdzie pożytek i sława nakaże mi z nim walczyć.

Winienem wam jeszcze donieść, że dobrowolnie zrzekłem się prezydentury, wzywając, stósownie do woli ogólnéj narodu, na tę godność, prezesa najwyższéj izby sprawiedliwości i jego radców, w ręce którego złożoną będzie władza, dopóki kongres narodowy nie wyrzeknie, komu powierzy swe losy.

»Gdy mi powierzono władzę w okolicznościach najtrudniejszych, przyjąłem ją w celu skupienia razem żywiołów oporu w łonie kraju zawartych, a gdy nieprzyjaciel na stolicę pospieszył, wziąłem na nowo dowództwo nad wojskiem, dla skoncentrowania wszystkich naszych zasobów i stawienia przeciw nieprzyjacielowi siły znaczniejszéj.

»Ale po upadku stolicy, okoliczności się zmieniły: dziś dla dojścia do tego samego celu należy rozdzielić dowództwo. Potrzeba uderzyć na linię komunikacyjną od Vera Cruz do stolicy, ja sam mogę to wziąć na siebie, albowiem obowiązkiem moim jest być tam, gdzie niebezpieczeństwo największe. Najwyższy urząd rzpltéj nie może być wystawionym na niebezpieczeństwo wojny; potrzeba mu dać miejsce w środku ludności i bogactwa, by nie wystawić go na anarchię a podnieść jego potęgę i świetność.

»Dla tego zrzekłem się téj władzy tak ciężkiéj dla mnie a zarazem tak gorzkiéj: przyjmując równie jak składając miałem tylko na celu byt dobry méj ukochanéj ojczyzny. Mógłem popełnić błędy w popełnieniu obowiązków cywilnych, ale bądźcie pewnemi, że me życzenia i nadzieje, nie miały nigdy innego celu, jak szlachetną ambicyę niepozwolenia na poniżenie narodu, do którego należy i który obsypałem czcią.«

Piszą z pałacu narodowego w Meksyku 21. Września: »Zdaje się, że porządek i spokojność panować będą stale w téj stolicy. Obywatele mówią nam (pisze to oficer amerykański) od lat dwóch to miasto nie było nigdy tak spokojném, a skutek to dobréj organizacyi wojsk amerykańskich, zaprowadzonéj przez jen. Scott i środków przez niego przedsięwziętych w zarządzie miastem. Wczoraj w niedzielę duchowieństwo zamknęło wszystkie kościoły i miejsca poświęcone dla służby Bożéj, w celu zapewne wywarcia wrażenia na ludność i dając do zrozumienia, że coś ważnego się knuje. Jenerał Scott zawiadomił ludność, iż pragnie, by jak dawniéj ceremonie religijne odbywały się, zapewniając przytém, iż duchowieństwo wspierać będzie róźwnie co do majątku jak i co do osób. W istocie rozkazem dziennym wszystkie kościoły, klasztory i budynki publiczne, oddanemi są pod straż wszystkich Amerykanów. Jenerał Scott dla tego rozkazał znowu powiedzieć duchowieństwu, iż żąda, by kościoły otwarto dla obchodzenia ceremonii religijnych. Dodał przytém, że, jeżeli duchowieństwo trwać będzie w złych zamiarach i zechce zachęcać lud podobném postępowaniem do bezprawiów, on cofnie swą opiekę, nie bacząc na skutki. To oświadczenie wszystkim wróciło zdrowy rozsądek; kościoły daléj otwarto i ceremonije religijne daléj odbywają się.

Mamy przed sobą dwa rozkazy dzienne jenerała Scott: pierwszy z daty 22. Września dotyczy się sprzysiężenia Mexykanów, którzy chcieli uderzyć na amerykańskie posterunki i wymordować wszystkich Amerykanów. Oto wyciąg z niego: »Aż do chwili, w któréj wszystko gotowém będzie do powstania, ci niegodziwi przebrani chcą nam wielkie szkody wyrządzać cząstkowo. Mają oni zamiar mordować maruderów, szczególniéj ludzi pijanych, wciągać rozmaite indywidua do magazynów, tam podstawiać im trunki i następnie i życie odbierać, starają się przeciągać na swą stronę i skłonić do dezercyi naszych dzielnych żołnierzy katolickich, którzy tyle honoru naszym sztandarom przyczynili, obiecuje im ziemie w téj Kalifornii przez armie nasze podbitéj, a któréj nic od Stanów Zjednoczonych nie odłączy.

Niech wszyscy żołnierze, tak protestanci jak katolicy, przypomną sobie los tych nędzników dezerterów, zabranych do niewoli pod Charubusco. I tym rząd meksykański przyrzekł pieniądze i ziemię, wszelkiemi środkami nakłaniał ich do wzięcia oręża przeciw sztandarom, których bronić przyrzekli; ale ich postawił na froncie w miejscach najniebezpieczniejszych, gdzie musieli uledz przed naszemi walecznemi batalionami, mimo wszelkich usiłowań naczelnego wodza, by prawną drogą ocalić tych nędzników, 50 musiało uledz haniebnéj karze szubienicy.

W drugim rozkazie dziennym jenerał Scott wzywa żołnierzy amerykańskich protestantów, by szanowali religię w Meksyku panującą i jéj ceremonie, jako to procesje, prowadzenie wijatyku do umierających itp.

Zamek Vincennes.

(Dokończenie.)

Dnia 31. Maja roku 1650. w samą niedzielę zieloną, przechadzał się gubernator zamku Laramée, spokojnie po sali pierwszo piętrowéj, gdy

Beaufort z swoim lokajem z tyłu na niego się rzucił i na ziemię go powalił. W oka mgnieniu związano go i zatkano mu usta chustką, tak że ani się ruszyć ani słowa przemówić nie mógł. Tymczasem Vaugrimaut przymocował u szczytu muru wałowego powróz, zawieszony w fosę. Po tamtéj stronie czekało trzech ludzi, którzy zapomocą drugiego powrozu z fosy wywindować go mieli. Nieco daléj stało pięćdziesięciu jeźdźców, których przeznaczeniem było zabezpieczyć ucieczkę księcia. Beaufort i lokaj jego zostawili gubernatora w sali, a sami pobiegli ku murowi wałowemu. Lokaj spuścił się pierwszy po linie w fosę i został szczęśliwie na przeciwną stronę wywidowany. Po nim uchwycił się też książe powroza, ale czy to ze strachu, czy że powróz był za krótki, dość że spada nieborak w fosę, na szczęście suchą i zostaje tam bez zmysłów. Ci po tamtéj stronie struchleli; wołają na księcia przechylają się przez mur aby go ujrzeć, a przerażenie ich dochodzi najwyższego stopnia, gdy go wreszcie bez duszy na dnie fosy spostrzegają. Wszakże po kilku minutach przyszedł książe do siebie, i widząc, jak tu najmniejszéj chwili do stracenia nie pozostaje, porywa powróz przymocowuje go w około ciała i podźwigniony w górę, dosięga wreszcie, wpół nieżywy okopu. Wiodą go czemprędzéj do przyjaciół, sadzają go na koń, a gdy Lamarée władzę i mowę odzyskał, uwolniony Książe gnał już o dobre staje od Vincennes wprost do Peryża.

Jednego razu osadzono w wieży vinceńskiéj trzy dostojne osoby, które u kardynała Mazarini w niełaskę popadły, były to: księże Condé, książe Conti i książe Longueville. Pogrążeni w samotności, bez najmniejszéj rozrywki, powzięli przebiegłą myśl korrespondowania z sobą. Montreuil, sekretarz księcia Conti, kazał zrobić wydrążony talar, którego obie powierzchnie zaśrubowały się. Dwa lub trzy razy w tydzień wtrącił Montreuil ten talar pomiędze pien. przeznaczone dla dostojnych więzniów, a każdego razu znajdował się tajemniczy liścik w talarze. Później wywieziono książąt do Chavre, lecz po krótkim tamże pobycie, wrócili wszyscy trzéj znowu do Vincennes. Więzienny ich dozórca nazwiskiem Aar, był tak nieużyty i podejrzliwy, że spowiednika iach chciał zmusić do czytania po francuzku, ponieważ lękał się aby w języku łacińskim, którego nie rozumiał, nie udzielono im jakiéj wiadomości. Dla rozerwania sobie nudów więzienia zajmował się Conte hodowaniem kwiatów. Dnia 13. Stycznia 1651. roku uwolniono wszystkich trzech książąt.

Toż i kardynał Retz siedział przez jakiś czas w Vincennes, równie jak i Jouquet, nim go do Bastylii odstawiono. W półobłąkana dewotka, pani Guyon, została w roku 1695. w Vincennes zamkniętą. Przybywszy tam, ułożyła swoje wcale niezrozumiałe mystyczne pomysły wierszem francuzkim.

Później odwieziono panią Guyon do Bastylii.

Pewnego dnia r. 1749., był wielki hałas w wieży vinceńskiéj. W jednéj z cel więziennych na drugiem piętrze trzymało trzech silnych stróżów człowieka, którego wpółobłąkane rysy twarzy najsroższą rozpacz wyrażały. Posadzono go na stołku i przemocą uśmierzono. Zsunięta z głowy chustka zakrywała mu pół twarzy, podarta koszula odsłaniała piersi obnażoną, w konwulsyjnem szamotaniu się, deptał nogami kapelusz.

Był to Diderot, któremu brak ruchu i samotność więzienia, na jakie od miesiąca był skazanym, pozbawieniem zmysłów groziły. Za radą lekarską pozwolono mu przechadzać się w zamkowym ogrodzie i widywać się z przyjaciołmi. Już wydanie swych »Myśli filozoficznych«, które uchwałą parlamentu roku 1746. publicznie spalono, ściągnął Diderot niechęć ministra policyi. W roku 1749. ogłosił on »List ciemnych dla tych co widzą«. a to nowe dzieło, zawierające doktryny materalistyczne było powodem jego uwięzienia w Vincennes. W dzień po owym napadzie obłąkania wprowadzono jednego z przyjaciół Diderota do więzienia byłto Jan Jakób Rousseau. Obaj przyjaciele padli sobie w objęcie. Odwiedziny Jana Jakóba sprawiły spodziewany przez lekarza skutek. Umysł Diderota uspokoił się; dano mu potrzebne do pisania materyały, zaczął pracować. Rousseau odwiedzał go często w więzieniu; lecz przyjaźn ich od roku 1742. bardo ścisła i serdeczna zerwała się w roku 1758; obaj stali się zaciekłymi nieprzyjaciołmi.

Hrabia Mirabeau, który był młodym rozpustnikiem, nim został wielkim mówcą siedział z kolei w więzieniu na wyspie Rhe w zamku If w twierdzy Joux i dostał się z następnego powodu w r. 1777. do wieży vinceńskiéj. Podczas swojéj niewoli w twierdzy Joux zjednał był sobie Mirabeau przyjaźń tamecznego dowódzcy i uzyskał od niego pozwolenie zamieszkania w pobliskiem miasteczku Pontarlier. Tam chociaż nadzwyczajnie brzydki, jednakże ciągle przygodami miłosnemi zajęty, uwiódł młody hrabia piękną młodą Zofię de Ruffey którą rodzice nierozsądnie za 60-cioletniego ex prezydenta margrabię de Monnier za mąż wydali. Od téj chwili stał się Mirabeau przedmiotem usilnych prześladowań ze strony rodziny swojéj kochanki i margrabi de Monnier, tudzież własnego ojca, który już wielokrotnie o swoim gniewie go przekonał. W skutek listu pana de Malesherbes opuścił Mirabeau Francyą i schronił się ze swoją Zofią do Holandyi. Parlament besansoński uznał go winnym zbrodni rabunku ludzi i kazał stracić go in effigie. Mirabeau miał właśnie do Ameryki odpłynąć, gdy wysłany za nim do Amsterdamu ajent policyi paryzkiéj, otrzymawszy zezwolenie rządu holenderskiego uwięził go wraz z Zofią. Osadzony w Vincennes, siedział tam od 1777. do 1780. roku tłumacząc Tibula i układając dzieło swoje: sur les lettres de cachet tudzież swoje listy do Zofii.

Za ministerstwa Breteuila w r. 1781. wywieziono wszystkich więzniów z Vincennes do Bastylii, a wieża vinceńska przestała być więzieniem stanu. Odtąd wieża vinceńska została więzieniem nierządnic paryzkich, aż wreszcie roku 1794. przeznaczono na ten cel szpital Saint-Lazare, na przedmieściu Saint-Denis. W nocy z dnia 20. na 21. Marca cprowadzono do Vincennes młodego księcia d'Enghien i tam jakoby o spisek przeciw Francyi przekonanego, rozstrzelano na wałach twierdzy, która wówczas jeszcze w więzienie stanu na powrót przerobiona nie była.

Książe d'Enghein nie jest ostatnim w poczcie sławnych mężów, których mury vinceńskie zamykały, gdyż r. 1830. przybyło do tamecznéj wieży naraz czterech ministrów to jest: panowie Polignac, Peyronnet, Guernon i Chantelouze, kontrasignatorowie ordynansów lipcowych. Chociaż historya zamku viceńskiego jako twierdzy wojennéj zaledwie przeciąg dwudziestu lat obejmuje, zyskał on przecież bardzo ważną pamiątkę w rocznikach wojennych Francyi. Oddawna już należycie bronią zaopatrzony, z rozkazu Napoleona, który inwazyę nieprzyjacielską z r. 1813. wcześnie przepowiedział, został jeszcze mocniéj obwarowanym i dowództwu jenerała Daumenil poruczonym. Oficer ten zaszczytnie u wojska pod imieniem »kulas« stracił bowiem w bitwie pod Wagram nogę — okazywał się ze wszech miar godnym zaufania Cesarza. — Mimo wszelkich gróźb i obietnic utrzymał on się r. 1814. i 1815. w swojéj twierdzy, a nieprzyjaciel nie mógł żadnym sposobem do niéj się przedrzyć. »Oddam wam twierdzę — mawiał wesoło jeźli mi nogę moją oddacie.«

W średnich wiekach uchodził zamek vinceński za jeden z największych i najwarowniejszych grodów, jakoż i następne lata, doczekawszy się ukończenia niezmiernych fortyfikacyi, nad jakiemi tam obecnie pracują, uznają w nim jednę z najniedostępniejszych warowni terazniejszego czasu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 27. Listopada. — Na wczorajszéj giełdzie zbożowéj płacono pszenicę 72—76 tal.; żyto 46—50 tal.; owies 28—29 tal.; jęczmień 43—45 tal. Spiritus z dostawą natychmiast płacono $24\frac{3}{4}$ tal., a z dostawą na wiosnę $26\frac{1}{2}$ tal.

Na targu dnia 25 Listopada z wozu płacono pszenicę najwyżéj 3 tal. 5 sgr.; żyto 2 tal. 6 sgr. 3 fen.; wielki jęczmień 1 tal. 27 sgr. 6 fen.; mały jęczmień 1 tal. 26 sgr. 3 fen.; owies 1 tal. 10 sgr. — Z wody zaś biorąc zawsze najwyższą cenę, pszenicę płacono 3 tal. 7 sgr. 6 fen.; żyto 2 tal. 2 sgr. 6 fen.; jęczmień wielki 1 tal. 27 sgr. 6 fen.; owies 1 tal. 8 sgr. 9 fen. Za kopę słomy płaci się w Berlinie od niejakiego czasu 9 tal. 15 sgr., a za centnar siana 1 tal. — 1 tal. 10 sgr. — Kartofli szefel nieprzechodzi 27 sgr. 6 fen.

Szczecin, 25. Listopada. — Żyto nieco mniéj znajduje pokupu. Za najcięższe z dostawą natychmiastową niepłacono nad 46 tal., lecz nawet o wiele lżejsze byle z dostawą na wiosnę znajdywało kupca co płacił $47\frac{1}{4}$ tal.

Wrocław, 25. Listop. — Pszenica biała stała na cenie (za szefel) 80, 86 aż do 92 sgr.; żółta zaś 75, 84 do 90 sgr.; żyto kupowano po 50, 60 do 63 sgr.; jęczmień 50, 55 i nawet 58 sgr.: owies 29, $30\frac{1}{2}$ do $31\frac{1}{2}$ sgr. Czerwonéj koniczyny wystawiono dosyć na sprzedaż, lecz cena jeszcze się nieustaliła; kupujący niechcieli tego dawać, od czego sprzedający wzbraniali się spuścić.

OBWIESZCZENIE.

Kupcowi Szymonowi Kronthal z Poznania skradziono, według jego podania, na dniu 21. Sierpnia r. b. z pomieszkania jego przez wyłom $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne:

Nr. 15/1923. Turew pow. Kościan na 1000 Tal.
„ 19/2747. Strzegowo powiat Odolanów na 100 Tal.
„ 91/2381 Grzybowo i Chrzanowo powiat Gniezno na 20 Tal.,

z kuponami prowizyjnemi od St. Jana 1847. r., gdy takowe dotąd wykrytemi być niemogły, wniósł ich umorzenie.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu powszechnéj ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. części I. wzywamy zarazem dzierzycieli tychże listów zastawnych, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym, to jest do 16. Lipca 1850. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych listów zastawnych rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 16. Listopada 1847.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 29. Listopada 1847. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	2	11	1	2	20	—
Zyta . dt.	1	18	11	1	23	4
Jęczmienia dt.	1	18	11	1	27	9
Owsa . dt.	—	26	8	1	1	1
Tatarki dt	1	14	5	1	23	4
Grochu . dt.	1	24	5	2	11	1
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	23	1
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—